

Ks. Jan Piwowarczyk.

Zadania wynikające z encykliki „Quadragesimo anno“.

Z ustępów encykliki „Quadragesimo anno“, które bezpośrednio wywierają wrażenie na katolickim czytelniku, najbardziej pewnie przejmującym jest ten, w którym Ojciec św. skarży się na obojętność, z jaką pewne koła katolickie przyjęły encyklikę „Rerum Novarum“, i na niechęć, którą w nich wywołała. Mimo woli nasuwa się trwożne życzenie: oby kiedyś następca Piusa XI nie musiał z wyżyn Stolicy Apostolskiej podobnie piętnować zaniedbań katolików w stosunku do encykliki „Quadragesimo anno“... Oby katolicy spełnili obowiązek realizacji wskazań, które ta encyklika przynosi!

A jest on niemały i powiedzmy odrazu trudny. „Encyklika „Quadragesimo anno“ ma za przedmiot — nie już jedną sprawę z całego olbrzymiego kompleksu „kwestji społecznej“, ale — wielkie zagadnienie reformy i przebudowy ustroju. I to w dodatku, nie na jednym jego odcinku, ale w całej jego strukturze, a więc w dziedzinie gospodarczych, jak społecznych stosunków, i wreszcie, w samych moralnych jego podstawach. Można bez przesady powiedzieć, że żadna z dotychczasowych encyklik papieskich nie wchodziła tak głęboko w życie społeczne, jak encyklika „Quadragesimo anno“; żadna też nie zlecała katolikom tak wielkich zadań do wykonania, jak ona. Jakże łatwą z tego punktu widzenia wydaje się nam dziś encyklika „Rerum Novarum“, w porównaniu z encykliką „Quadragesimo anno“. Żądania Leona XIII streszczały się w jednym żądaniu: ochrony ludzkiej pracy. Pius XI stawia żądania o wiele dalej idące: „reformy urzędzeń i poprawy obyczajów“¹⁾. Żąda reformy ustroju społeczno-gospodarczego i zupełnej przemiany poglądów społeczeństwa na życie. Żądania ogromne, wymagające doskonałej jednolitości w postępowaniu katolików, świadome-

¹⁾ Cytaty enc. „Quadragesimo anno“ według tłumaczenia ks. bisk. Okoniewskiego Warszawa, K. A. P.

go celów kierownictwa i zdecydowanej woli działania. Nie tu miejsce na badanie, czy i o ile katolicyzm dzisiejszy gotów jest do podjęcia tych zadań, względnie, co zrobić należy, żeby go do ich spełnienia uzdolnić. Wszystkim jednak wątpliwościom, któreby się przy tych pytaniach nasuwały, przeciwstawić trzeba wyraźny rozkaz Stolicy Apostolskiej, która przez encyklikę „Quadragesimo anno“ stanowczo i zdecydowanie wzywa świat katolicki do przeprowadzenia pewnych konkretnych i określonych zadań.

1) Encyklika „Quadragesimo anno“ nosi charakterystyczny tytuł: „o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do prawa ewangelicznego“. Już więc w samym tytule zaznaczył Papież dość wyraźnie i jasno, że pod sąd nauczycielskiego urzędu Kościoła pociągnąć chce — jak pisze — „ustrój społeczny i samo życie gospodarcze“, i że go sądzić będzie nie na podstawie praw „techniki“ („ku temu bowiem nie rozporządza odpowiednimi środkami, ani też te sprawy nie należą do jego zakresu“), ale na podstawie „zasad moralnych“, — mianowicie badać go będzie, czy odpowiada moralnym prawom chrześcijaństwa i ludzkiej natury.

W ten sposób powstaje oryginalna i bardzo głęboka problematyka ustrojowa encykliki Piusa XI, — stwierdzenie niezgodności obecnego ustroju społeczno-gospodarczego z wymienionymi normami.

Lecz Pius XI nie wiele ma wspólnego z dużym zastępem popularnych dziś „proroków“, którzy zapowiadają nieuchronny kres dzisiejszemu ustrojowi i na krytyce tego ustroju kończą. Encyklika „Quadragesimo anno“, to — nie spenglerowski „Upadek Zachodu“, ani „Kladeratsch“ Kautsky'ego. Obcym jej jest eschatologizm pesymistów i rewolucjonizm marksistów. W parze z krytyką ustroju idzie pozytywny wykład sposobów naprawy. Problematykę kryzysową uzupełnia wskazanie zadań i reform. Nie trzeba zbytnio podkreślać, jak ten drugi moment (zadania reformy) różni go z tymi ekonomistami i socjologami, którzy nawołują do cofnięcia się w okres czystego liberalizmu, nawet do idei ligi manchesterskiej z pierwszej połowy 19. w.

2) Zaczynając od życia gospodarczego, spotykamy w encyklice Piusa XI bardzo surową krytykę naprzód jego „statyki“ (ustroju własności). Pius XI daleki jest od twierdzenia, że obecny rozdział bogactw materialnych odpowiada wymaganiom prawa naturalnego i chrześcijańskiej moralności. Konstatuje, że „bogactw w naszych czasach nie podzielono słusznie i rozmaitym warstwom społecznym nie dość sprawiedliwie przysądzono“. Oskarża więc obecny ustrój własności o niesprawiedliwość. Dlaczego? Bo „dobra materialne, które Stwórca dla całej rodziny ludzkiej przeznaczył“, nie są odpowiednio do tego celu rozdzielone, — bo „obok garstki przebogatych ludzi znajdują się nieprzejeżdżane rzesze nędzarzy“.

Powstał w nowszych czasach problem proletaryzacji mas. I ten problem należy rozwiązać, proletaryzm zlikwidować. Jak?

„Nędcę proletarjacką — odpowiada — należy takim pokonać sposobem, żeby proletariusze własne zdobyli mienie.“ Oto zadanie do spełnienia — oto reforma, którą należy przeprowadzić, jeśli chcemy — jak pisze Papież — ustroić „przeciw burzycielom obronić“.

Ten problem encykliki wywołać winien w katolickim społeczeństwie ożywioną dyskusję. Tak przez sformułowanie, w którym go encyklika podaje, jak przez stanowczość, z którą go Papież stawia.

Nikt już teraz w obozie katolickim nie może pomawiać o radykalizm tych, którzy się domagają uwłaszczenia mas proletarjackich. Sam Papież go żąda. I nikt nie może teraz bronić się przed nim wybiegiem, że może są inne sposoby zwalczania proletaryzmu. Sam Ojciec św. oświadcza wyraźnie, że niema innego sposobu na proletaryzm, jak — uwłaszczenie mas.

Uwaga świata katolickiego powinna skierować się teraz — po przecięciu zasadniczej w tej sprawie dyskusji — na zagadnienie dróg, po których należy kroczyć ku wytkniętemu celowi, i środków, które nas mają ku niemu zbliżyć. W encyklice znajdziemy ogólny zarys drogi, która prowadzi ku uwłaszczeniu mas. Trzeba ją jednak uporządkować i wytyczyć. Brak zaś wskazań co do środków; te bowiem należą do techniki ustrojowej, która nie należy do kompetencji Kościoła. Te muszą znaleźć katolicy realizatorzy encykliki.

Pius XI nie domaga się raptownej, rewolucyjnej przemiany w ustroju własności. I zdaje się, że nawet pewien akcent kładzie na konieczności zastosowania umiaru, kiedy pisze, że dobra materialne winny się w sposób wystarczający znaleźć w ręku proletariuszy „przynajmniej w przyszłości“. Ale, jak z tego widać, nie chce reformy odwlekać. Wolalby, by się dokonała wcześniej. A droga, którą tu kroczyć należy, jest — według Piusa XI — odpowiednia polityka płac. A zatem taki poziom płacy za pracę, żeby „rządnemu i uczciwemu“ (jak pisał Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum“) pracownikowi umożliwić nabycie i posiadanie trwałej własności.

Zdajmy sobie sprawę z pojęć panujących dziś powszechnie w tej dziedzinie, a zrozumiemy, jak trudne zadanie stawia tu Ojciec św. społeczeństwu! Wszak żadnej nie ulega wątpliwości, że obecny poziom płac (pomijawszy jakieś „uprzywilejowane“ zawody) nie umożliwia pracownikom nabycia własności. W wielu zaś bardzo rodzajach pracy zaledwie od śmierci głodowej broni.

Nie dziw, że w tych warunkach pojawiają się głosy, iż wskazówka Papieża jest nierealną, a skutkiem tego i sam cel, który wskazuje (uwłaszczenie mas) nie jest do osiągnięcia. Wydaje mi się, że jednak nie jest tak

źle. Obecny podział dochodu społecznego nie jest nienaruszalny. Można i należy dążyć do takich w nim zmian, żeby wynagrodzenie za pracę zwiększyło się wydatnie. I nie byłoby w tem zasadniczo nic niesprawiedliwego, gdyby się pewnych w tym względzie dokonało przesunięć. Różne rewelacyjne afery, które raz po raz się pojawiają, dowodzą, że w wielu przedsiębiorstwach (specjalnie w spółkach anonimowych, które i Pius XI bardzo ostro sądzi) istnieje wręcz horendalny system rozdziału dochodu społecznego; kilkudziesięciu ludzi (dyrekcja, rada nadzorcza) bierze 50% i więcej sumy, która tytułem płacy za pracę wypada na robotników.

Oczywiście podniesienie poziomu plac nie jest jedyną drogą do uwłaszczenia mas. I, jeśli Pius XI do niego się ogranicza, to z pewnością nie dlatego, by inne drogi wykluczał. Rzeczą realizatorów encykliki jest znaleźć je i wytyczyć.

Z drogą do celu łączy się kwestja środków i form. Narzuca się pytanie: w jaki sposób, w jakiej formie przeprowadzić uwłaszczenie mas?

Rzecz jest jasna, że inne formy przybrać musi uwłaszczenie mas w rolnictwie, a inne w przemyśle czy handlu. Ani nauka Kościoła, ani Pius XI nie stawiają pod tym względem żadnych ograniczeń, prócz oczywiście tych, które dyktuje moralność. Rozstrzygać musi ekonomika. Skutkiem tego jak w rolnictwie średnia własność indywidualna wydaje się z tego względu najodpowiedniejszą, tak znów w przemyśle własność kolektywna (a prywatna) jest jedynie możliwą formą posiadania w przyszłym, sprawiedliwszym od obecnego, ustroju. I tu otwiera się olbrzymie pole do badań i do praktyki dla realizatorów encykliki, — pole w dużej mierze opracowane już przez myślicieli i praktyków katolickich w przeszłości (od biskupa Kettlera z jego „towarzystwami wytwórczemi“, — przez markiza La Tour du Pin'a, który lansował ideę kolektywnej własności korporacyj i przez akcjonarjat pracy francuskich i belgijskich działaczy, — Erzbergera, autora ciekawej koncepcji t. zw. „zakładowych spółek“).

Drugi problem życia gospodarczego, który Pius XI wysuwa w encyklice „Quadragesimo anno“, dotyczy kinetyki obecnego ustroju, jego ruchu, jego życia.

Ustrój ten — stwierdza Pius XI — nie spełnia należycie swojego zadania. Stracił cel, dla którego istnieje: — zaspokojenie potrzeb. Służy natomiast egoizmowi, chęci zysku wyłącznie. A dzieje się to przez zostawienie pola — wolnej konkurencji. Wytwarza się w naszym okresie nie na to, żeby potrzeby zaopatrywać, ale żeby je budzić i żeby zyski mnożyć za wszelką cenę (u Niemców: nie „Bedarfsdeckung“, ale „Bedarfsweckung“). Tam zaś, gdzie panuje zupełna swoboda, gdzie ustrój zdany jest na wolną grę tworzących go żywiołów, musi panować anarchja i walka;

z walki zaś zwycięsko wychodzić musi najsilniejszy, więc — w obecnym ustroju — ten, kto dysponuje pieniądzem, „powiernicy kapitału“, finansjera. Oto jest zło kinetyki naszego życia gospodarczego: ekonomiczna dyktatura finansjery — mówi Pius XI — tak wielka, że „przeciw jej woli nikt oddychać nie może“.

Nowy problem i nowe zadanie. Pius XI je formuluje. Rozwiązanie zaś zostawia realizatorom, poprzestając na cennej bardzo wskazówce, że drogą, po której iść należy, jest okiełznanie wolnej konkurencji przez powrót do naczelnej zasady życia gospodarczego, iż jego celem jest konsumpcja, a nie produkcja. Okiełznać zaś trzeba przede wszystkim — finansjerę. Ci, którym wypadnie realizować wskazania encykliki, nie będą mogli skarżyć się, że Papież nie dość jasno mówi.

3) Krytyce poddaje Pius XI także życie społeczne w dzisiejszym ustroju. Konstatuje, że ono prawie nie istnieje... „Życie społeczne — pisze — obecnie tak upadło i prawie zanikło, że pozostały prawie same jednostki i państwo“. Wskazuje tu Papież na atomizację społeczeństwa, która sprawia, że „życie społeczne stało się bezkształtne“. Czy nie jest przesadny ten krytycyzm Papieża? Czy się nie myli, oskarżając w ten sposób nasz ustrój społeczny? Wszak na każdym kroku spotykamy „organizacje“, stowarzyszenia, związki. Wszak żyjemy w okresie, który nazwano „okresem organizacyj“, a w niektórych społeczeństwach (np. w Niemczech) częste i uzasadnione są skargi na „przerost organizacyj“. Czy więc nie jest przesadą powiedzenie, że „pozostały prawie same jednostki i państwo“?

Wglądnąwszy głębiej w nasz ustrój społeczny, przyznać musimy, że spostrzeżenie Piusa XI oparte jest o rzeczywistość. Organizacje bowiem, których jest tyle, nie stanowią dążności integracyjnej, nie zmierzają do zorganizowania społeczeństwa, ale wyrażając zwyczajnie grupowe interesy, nie mają siły do nadania społeczeństwu pewnej formy, a nieraz wprost je rozbijają na walczące z sobą obozy. Bardzo trafną robi uwagę wiedeński ekonomista, Otomar Spann w swem dziele: „Der wahre Staat“, że nowoczesne organizacje „wyrosły dziko“. Powstały wbrew ustawodawstwu początków 19. w., kiedy nie istniało „prawo koalicji“. Tworzyły się przecież dla obrony zagrożonych interesów grupowych. Rozwijały się zaś potem swobodnie, bez ograniczeń, w okresie, kiedy prawo koalicji zostało uznane. W rezultacie tego procesu nastął stan taki, że przy istnieniu tylu organizacji społeczeństwo nie jest zorganizowane i skutkiem tego nie jest zdolne do współpracy. Życie społeczne zdane jest na walkę.

Prostem następstwem tego społecznego rozstroju jest zbyt ni interwencjonizm państwa. Jak w życiu gospodarczym z toczącej się na tym terenie walki zwycięsko wychodzi finansjera, bo rozporządza największą go-

spodarczą wartością, pieniądzem, tak znów w życiu społecznym z walki, którą się w ramach ustroju społecznego toczy, zwycięsko wychodzi państwo, bo rozporządza władzą polityczną. Bardzo trafną jest uwaga Piusa XI, że dyktatura finansjery w życiu gospodarczym „jest naturalnym wynikiem niczem nieograniczonej swobody w współzawodniczeniu“. To samo dotyczy się zbytniego interwencjonizmu państwa. I on jest następstwem indywidualizmu. Państwo bowiem nie spełniłoby swych zadań i nie mogłoby się ostać, gdyby się obojętnie przypatrywało walce społecznej i gdyby w nią nie interwenjowało.

Interwencjonizm ten jednak popada w naszych czasach w przesadę, przekracza dozwolone granice, i nieraz nadużywa swych praw. Wychodzi to na złe tak społeczeństwu, które w tem widzi swoją krzywdę, jak państwu samemu, które już — pisze Papież — „żałamuje się niemal pod ciężarem nieskończonych zadań i zobowiązań“.

Oto jest problem. A rozwiązanie?

Trzeba — znajdujemy odpowiedź w encyklice „Quadragesimo anno“ — zorganizować społeczeństwo. Zorganizować zaś przez ustrój stanowo-zawodowy za pośrednictwem korporacji: „Porządek — przytacza Pius XI słowa św. Tomasza — jest jednością wypływającą z dobrze złożonej wielości“. Są w społeczeństwie różne interesy, w ślad za nimi tworzą się naturalne ugrupowania. Trzeba im dać pewną autonomję. Ale trzeba je też „złożyć“ w pewną całość, jeśli dobro ogółu ma znaleźć oparcie o stały porządek. Do tego celu służy koncepcja ustroju „stanowo-zawodowego“. Na czem ona polega?

Z encykliki „Quadragesimo anno“ można jej ogólny zarys wysnuć. Polegałby ten ustrój na tem, żeby w każdym zawodzie powstały równoległe do siebie syndykaty, z jednej strony pracodawców, z drugiej zaś pracobiorców. Należałaby do nich obrona interesów grupowych. Obydwa syndykaty łączyłyby się w jednym związku i w korporacji (od łacińskiego „corpus“ = organizm) dla obrony wspólnego interesu danego zawodu. Zbliżone do siebie korporacje zawodowe stworzyłyby jeden „stan“ (rękodzielniczy, kupiecki, rolniczy i t. p.). W ten sposób otrzymalibyśmy jednolity ustrój społeczny, prawdziwą organizację społeczeństwa.

W tej chwili jest jeszcze dość daleko do takiego ustroju. Istnieją jednak zawiązki, jak Izby Pracy, Przemysłowe i t. p. Przedewszystkiem jednak chrześcijańskie Związki Zawodowe, do których rozwoju Papież przykłada wielką wagę. One mają być zarodkiem nowego ustroju. Z nich ma wyrósć porządek stanowo-zawodowy. I oto konkretne zadanie katolików w obecnej dobie: poprzeć rozwój Ch. Z. Z. i w ten sposób przyspieszyć ewolucję ku nowemu ustrojowi.

Trzeba sobie powiedzieć, że na tem polu wiele jest zaniedbań i wiele do zrobienia. Związki zawodowe nie cieszą się sympatjami katolików. Może to wina w pewnej mierze tych organizacyj. Nie da się jednak zaprzeczyć, że największe chociażby błędy tych organizacyj nie powinny prowadzić aż do takiego zubożnienia, jakie okazują warstwy katolickie Chrześcijańskim Związkom Zawodowym. Trzeba się spodziewać, że to będzie ustępowało w miarę, jak encyklika Piusa XI będzie głębiej wnikała w katolicką świadomość... Nie koniec jednak na tem!

Zmarły niedawno kardynał Piffel, zamykając kurs społeczny, poświęcony encyklice „Quadragesimo anno“, i wskazując na konkretne zadania, które Papież stawia, oświadczył: „Zupełnie brakuje nam organizacyj, przez które możnaby wpływ wywierać na świat pracodawców“. W świecie pracy działają Ch. Z. Z. Ale w świecie pracodawców (poza półn. Francją i Holandją) niema organizacyj zawodowych, przyznających się do chrześcijańskiej etyki społecznej. Ich brak jest uderzający. Skarży się na to Pius XI. „Bolejemy — pisze — nad małą liczbą“ takich organizacyj, któreby odpowiadały robotniczemu Ch. Z. Z. i razem z nimi przygotowywały warunki dla nowego ustroju... Oto nowe zadanie dla katolików!

4) Pisze Ojciec św., że do trwalej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego na zasadach Ewangelji „dwóch potrzeba czynników: reformy urządzeń i poprawy obyczajów“. Więc nietylko samych ustaw i przemian ustrojowych, o których wyżej była mowa. Ale trzeba jeszcze „poprawy obyczajów“, t. zn. — jak w innem miejscu encykliki stwierdza — trzeba przeprowadzić „odnowienie ducha chrześcijańskiego“ w życiu społeczno-gospodarczem. Więc trzeba zmienić poglądy na zjawiska z tej dziedziny i ludzi wychować w cnotach społecznych, których wymaga prawdziwie chrześcijański ustrój społeczny.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa poglądów na własność. Nawet w najbardziej katolickich umysłach są te poglądy niechrześcijańskie. W pojęciu własności uwzględnia się tylko indywidualny moment. Tymczasem — uczy Pius XI w zgodzie z całą teologją — własność prywatna ma charakter podwójny: indywidualny i społeczny. Służyć bowiem winna w praktyce tak właścicielowi, jak społeczeństwu. Pierwszy punkt widzenia jest w katolickiem społeczeństwie znany i aż do przesytu nieraz akcentowany. Drugi natomiast uchyla się świadomości katolickiej. Powstaje w ten sposób wdzięczne zadanie powołanych do tego czynników, żeby i społeczny charakter własności prywatnej był należycie rozumiany. Na szczególną zaś uwagę zasługiwać powinna nauka Kościoła o obowiązku oddawania „dóbr zbytecznych“, lub „wolnych“ (bona superflua) na użytek społeczeństwa.

Jest rzeczą znamioną, że tej nauce poświęca Pius XI osobny ustęp w encyklice o reformie ustroju. Najwidoczniej dlatego, że wielką przykłada wagę do spopularyzowania jej i że się na tej drodze spodziewa osiągnąć upragnioną przemianę poglądów, która jest warunkiem przeprowadzenia potrzebnych reform.

Drugim punktem, o którym panują fałszywe poglądy, nawet wśród katolików, jest zagadnienie celu życia gospodarczego i twórczości gospodarczej. Zysk, zysk za wszelką cenę, — oto hasło przyświecające dzisiaj twórczości gospodarczej. W ten sposób dobra materialne, kapitał, stają się celem. Czysty materializm nadaje ton pogładowi na życie gospodarcze, zarobkowe i zawodowe.

Tymczasem nauką Kościoła jest, że należy — pisze Pius XI — „wszystko odnosić do Boga, jako do pierwszego i najwyższego celu wszelkiej twórczości, a dobra doczesne oceniać jako środek, z których korzystać wolno o tyle, o ile do najwyższego celu prowadzą“. Przyjęcie tej zasady pociąga oczywiście pewne konsekwencje, z których najważniejszą jest podanie się także w życiu gospodarczym nakazom etyki.

Nie mniej i w dziedzinie życia społecznego potrzebna jest zmiana poglądów. Zbyt przyzwyczailiśmy się do walki klas. Uznaliśmy ją za zjawisko nieuchronne, za jakiś dopust Boży. Tak jednak nie jest. Już Leon XIII w encyklice „*Rerum Novarum*“ uczył, że dwie te klasy (proletariat i warstwy posiadające) przez naturę skazane są na to, by się z sobą łączyły w zgodzie“. Pius XI niemal temi samymi słowy przytacza myśl Leona XIII. Należy więc zwalczać klasowość w społeczeństwie.

Bardzo trafną uwagę w tej sprawie zrobił kard. Piffel w cytowanej już mowie (*Die soziale Botschaft des Papstes*, Wien, 1931, str. 96), że „walka klas idzie nietylko od dołu (od mas robotniczych), ale i od góry“ (t. j. ze strony bogatych). Egoizm nie oszczędza żadnej warstwy społecznej. Tymczasem dotychczasowa akcja katolików na tem polu robi często wrażenie jednostronności; zwalcza się — najzupełniej słusznie — klasowy egoizm biednych, natomiast pomija się egoizm klasowy bogatych. Może w tej jednostronności tkwi przyczyna wielu niepowodzeń katolicko-społecznych. W każdym zaś razie trzeba będzie teraz po encyklice Piusa XI uwzględnić więcej, niż się to dotąd robiło, także klasowość warstw zamożnych. Między innymi i dlatego, że bez pokonania ducha klasowości i egoizmu grupowego we wszystkich warstwach nie można myśleć o ustroju korporacyjno-stanowym, który Pius XI zaleca światu jako lekarstwo na obecny kryzys społeczny.

Przemiana poglądów (zwłaszcza na własność i na życie społeczne) winna służyć jako wychowawcza podstawa dla powstania cnót potrzebnych

do realizacji nowego ustroju i do utrzymania go w spokoju. Bez cnót społecznych niema ustroju. Pius XI wskazuje na dwie z nich, najważniejsze i podstawowe: sprawiedliwość i miłość.

Pius XI łączy je razem. I jedna i druga jest potrzebna. Przeciwstawia się tym, którzy ustrój oprzec chcą na samej sprawiedliwości. „Sama — pisze — sprawiedliwość, najściślej nawet wymierzona, może coprawda przyczyny walk społecznych usunąć, nigdy jednak nie zdoła złączyć serc i umysłów.“ Potrzeba więc jeszcze miłości.

Ale nie preczenia roli miłości. Podkreśla obok niej konieczność sprawiedliwości twardo, mówiąc, że „miłość nie może zastąpić obowiązującej sprawiedliwości“.

Taką jest prawdziwa nauka Kościoła o stosunku sprawiedliwości i miłości. Obydwie konieczne. Każda z nich poszczególnie wzięta, choć wspaniała, jednak niezdolna do utrzymania ustroju. Muszą się razem złączyć, żeby się mógł ostać moralny porządek rzeczy.

Można ten stosunek wyrazić pewnym obrazem: — w dzisiejszym ustroju tolerującym niesprawiedliwość ludzie i grupy społeczne stoją w stosunku do siebie na stopie bojowej, z podniesionymi pięściami. W ustroju, opartym o samą sprawiedliwość, ustałyby pewnie walki klasowe, a zaciśnięte pięści opadłyby na dół. Trzeba jednak w normalnym i zdrowym ustroju, żeby się dłonie podniosły i złączyły z sobą do współpracy. To może zrobić tylko miłość.

5) W związku z wyszczególnionemi wyżej zadaniami zostaje pytanie o praktyczną ich realizację. Jak się do niej zabrać? Od czego zacząć?

Idąc za wzorem zagranicy (Austrii, Francji, Belgji i t. p.) trzeba na-przód, żeby sobie kierownicy katolickich organizacji społecznych uświadomili, że encyklika „Quadragesimo anno“ nakłada na nich i na organizacje, które ich kierują, pewne konkretne obowiązki. Stać się to może przez jakiś zjazd, konferencję, najlepiej pod egidą „Akcji Katolickiej“. Wyłonią się wówczas pewne postanowienia tak dla katolickiej myśli społecznej w Polsce, jak dla praktyki. Form, jakiego należało przyjąć dla ich realizacji, niepodobna dziś ustalić. Muszą być przedewszystkiem praktyczne i zdolne nastawić nasze rozbite życie organizacyjne na jeden tor, wskazany dyrektywami Piusa XI. Może w tym celu trzeba będzie obarczyć któreś z naszych pism periodycznych obowiązkiem pogłębiania problemów encykliki „Quadragesimo anno“, jeśli na stworzenie nowego, o specjalnym typie, brakuje środków.

Kończąc, wracam do tego, od czego zacząłem. Nie wolno nam dopuścić do tego, by kiedyś następca Piusa XI był zmuszony robić zarzut naszemu pokoleniu, który Pius XI postawił pokoleniu z czasów encykliki

„Rerum Novarum“, że zlekceważył wskazania i rozkaz Stolicy Apostolskiej. Byłoby to szkoda nie do darowania. Byłoby to zaniedbaniem zadania, które katolicyzm ma spełnić w stosunku do świata. Byłoby to zlekceważeniem nadzwyczajnie korzystnej dla Kościoła sposobności odegrania roli przewodnika duchowego wobec świata na przełomie czasów, który w tragicznych okolicznościach przeżywamy obecnie.

Ks. Dr. A. Mytkowicz

Chrześcijańska akcja społeczna wśród belgijskich kobiet pracujących.

Założenia programowe ruchu. Nowoczesne życie gospodarcze w dziedzinie przemysłowej i handlowej wprzągnęło w swój rydwan także kobietę. Zatrudniona w przedsiębiorstwie jako zarobkująca pracownica, znalazła się w wirze współczesnych problemów socjalnych, które wymagają pomocy i opieki społecznej.

Zaspokojeniem potrzeb społecznych robotnic i pracownic, zarobkujących głównie w przemyśle i handlu, zajmuje się socjalna akcja katolicka belgijska już zgórą 20 lat. Inicjatywa wyszła z kół samych niewiast. W r. 1907 założyła Wiktorja Cappe, przedwcześnie zmarła w 40 roku życia (w r. 1927) i powszechnie żalowana, utalentowana działaczka społeczna, pierwszy chrześcijański syndykat pracownic igły. Ten fakt dał powód, że problem kwestji kobiecej i obudzenia ruchu społecznego wśród niewiast katolickich zarobkujących znalazł się na porządku dziennym kongresu katolickiego w Malines (1909 r.), który dał podstawy pod budowę katolickiej akcji społecznej w Belgji, uzyskawszy szczególne poparcie ze strony kardynała-prymasa Merciera.

Socjalny ruch chrześcijańskich niewiast belgijskich zarobkujących wziął sobie za główne zadanie odrodzenie rodziny chrześcijańskiej, wychowanie kobiety chrześcijańskiej i młodzieży żeńskiej warstw robotniczych. Działalność ruchu objęła trzy ogniwa życia: 1. Roztoczenie opieki nad ogniskiem rodzinnem; 2. niesienie pomocy w potrzebie materialnej; 3. uświadamienie w kwestjach dotyczących życia społecznego i zarobkowego członkiń. Cała praca miała być prześiakięta głębokim duchem chrześcijańskim i prowadzona we współpracy z duchowieństwem. Rozpoczął się tedy ruch z aprobatą episkopatu belgijskiego, w ścisłej łączności z ogólnym ruchem chrześcijańsko-społecznym, podjętym za pomocą odpowiednich instytucyj, zrzeszeń i przy zastosowaniu właściwych metod pracy.

Jako środki wychowawcze, organizacyjne i formy pracy przyjęto do programu następujące instytucje:

1. Sekretarjaty żeńskich towarzystw społecznych;
2. Ligi chrześcijańskich robotnic;
3. Sekcje młodzieży żeńskiej, „żosistek“;
4. Chrześcijańskie kasy ubezpieczenia społecznego;
5. Związki zawodowe chrześcijańskich robotnic;
6. Kółka naukowe;
7. Szkoły Społeczne.

Oprócz tego w miarę potrzeby miano powoływać inne jeszcze sekcje i instytucje w łonie sekretarjatów, lig i kół młodzieży. Jak zobaczymy, program na szeroką miarę zakrojony, został niemal całkowicie w ostatnich latach po wojnie wypełniony.

Rozbudowa organizacyjna. Niebawem poczęły powstawać pierwsze placówki ruchu a wraz z nimi w r. 1911 powstała myśl założenia Generalnego Sekretarjatu unij zawodowych żeńskich (*Secretariat Général des Unions professionnelles féminines chrétiennes de Belgique*), oraz dla towarzystw społecznych żeńskich istniejących w Brukseli. Kierownictwo sekretarjatu objęła wspomniana powyżej panna W. Cappe.

Początkowo poprzestawano na samym terenie brukselskim. Od r. 1916 zaś przystąpiono do zakładania sekretarjatów okręgowych i do działu pracy na część wallońską i flamandzką.

Po wojnie rozwój ruchu postępował szybko naprzód, z roku na rok powstawały coraz to nowe instytucje organizacyjne, idąc za przykładem takich ośrodków jak: Bruksela, Gandawa, Antwerpja.

W r. 1920 powstała „Federacja Narodowa Lig chrześcijańskich pracownic (*Fédération nationale des Ligues ouvrières féminines chrétiennes*)¹⁾, i *Szkoła Społeczna* dla niewiast, od r. 1922 poczęły się przyjmować pierwsze *Kasy ubezpieczenia społecznego i sekcje młodzieży żeńskiej*. W r. 1924 rozpoczęły się *Dnie pedagogiczne, Tygodnie społeczne, Kongresy*²⁾, wydawnictwo organu naukowego „*La Femme Belge*“ — Niewiasta Belgijska. Były to dzieła Generalnego Sekretarjatu, podejmowane na skutek zachęty ze strony Kardynała-Prymasa Merciera, prowadzone przez utalentowane i niestrudzone kierowniczkę ruchu. W pierwszych latach praca zmierzała do powiększenia liczby placówek i ich scentralizowania. Jako ośrodek organizacji służył Generalny Sekretarjat, któremu przypadła kierownicza rola całego ruchu. Szerzył on pismem i żywym słowem ideologję ruchu, dostosowaną do potrzeb i mentalności klasy robotniczej, formował elitę działaczek zapomocą specjalnego organu

¹⁾ W lipcu 1930 r. obchodzono uroczystości rocznicę 10-lecia jej założenia. *Rapport d'activité de 1920 à 1930*, str. 6, c.

²⁾ Kongresy odbyły się w r. 1921 (Bruksela), 1922 (Bruksela), 1924 (Bruksela), 1926 (Antwerpja), 1928 (Leodjum), 1930 (Leodjum).

„Le Moniteur“, dawał dyrektywy na konferencjach i zjazdach, dla pracy w okręgach i ligach lokalnych, biorąc na siebie rolę naczelnej reprezentacji ruchu oraz instytucji odpowiedzialnej za wszelkie programowe pociągnięcia i ich realizację.

Generalny Sekretariat starał się pozostawać w stałym kontakcie z całym ruchem chrześcijańsko-społecznym, uważając się za jego część organiczną, a więc: z Ligą Narodową, Konfederacją chrześcijańskich syndykatów, Zjednoczenia kas ubezpieczenia społecznego, chrześcijańskim ruchem spółdzielczym, spożywczym i kredytowym, mając we wszystkich tych instytucjach swe przedstawicielki.

Sprawa centralizacji zajęła pierwsze lata powojenne 1920—1922. Ze wzrostem liczby placówek lokalnych okazała się potrzeba decentralizacji pracy przez zakładanie sekretariatów okręgowych. One stanowią drugi stopień struktury organizacyjnej. Trzecim stopniem są *Ligi* jako sekcje lokalne czyli parafjalne, przydzielone do poszczególnych sekretariatów okręgowych. Ligi chrześcijańskich pracownic zaczęły powstawać od r. 1916, brukselski sekretariat okręgowy powstał dla nich w r. 1918, inne sekretariaty okręgowe poczęły powstawać dopiero po r. 1922, kiedy po założeniu Katolickiej Szkoły Społecznej wychodziły z niej kwalifikowane siły działaczek społecznych. W połowie 1930 r. liczba Federacji okręgowych wraz ze sekretariatami wynosiła 15¹⁾ wallońskich, a 10 flamandzkich. Dla skoordynowania pracy w okręgach i wysiłków Generalnego Sekretariatu odbywają się zbiorowe zebrania i konferencje sekretariatów okręgowych, które ustalają dyrektywy, podtrzymują metodyczną pracę i aktywność. W okręgach wylaniają się coraz to nowe siły pracownicze, następuje bardziej ścisły podział pracy i specjalizacja, na czym zyskuje impulsywność akcji i bezpośrednio dobro członkiń.

Skoordynowana i metodyczna działalność sekretariatów okręgowych sprawiła, że stały się one punktem ciężkości całego ruchu, a Generalnemu Sekretariatowi pozostawała tylko naczelna dyrektywa oraz kontrola. Pod wpływem intensywności ruchu liczba członkiń szybko wzrastała. Ten wzrost ilościowy ruchu był następujący:

Rok	20	1922	1924	1926	1928	1930
Ogólna liczba członkiń	26.733	49.000	59.000	78.010	114.138	138.652
Wzrost o	—	22.267	10.000	19.010	36.128	24.514

Członkinie dzieliły się w r. 1930 na 658 Lig parafjalnych, w których pracowało 6.310 propagandzystek.

O olbrzymiej rozbudowie i aktywności Lig świadczy liczba wygłoszonych wykładów w jednym tylko okresie dwuletnim (1926—1928), która

¹⁾ Rapport d'activité de 30. 6. 1929 à 30. 6. 1930, str. 3.

wynosiła 22.400, wygłoszonych na ogólnych zebraniach i w kółkach naukowych. Liczba godzin nauki w szkołach społecznych centralnych i okręgowych wynosiła 3.200, rekolekcyj 122, jednodniowych ćwiczeń duchownych 245¹⁾. Czasopisma, wydawane przez sekretariaty rozchodziły się w r. 1928 miesięcznie w 128.750 egzemplarzach²⁾. Organ, wydawany przez Generalny Sekretariat dla wszystkich członkiń po flamandzku i walońsku jako obowiązujący („Ligue des Femmes — Vruwenbewegung“), rozchodził się w 108.000 egzemplarzy; organ „Moniteur des Dirigeantes“, przeznaczony dla zarządów w 3.300 egzemplarzach.

Już kongres z r. 1922 uznał za rzecz zasadniczą dla rozwoju ruchu należyty dobór i wyszkolenie *członkiń zarządów* wszystkich trzech stopni hierarchicznych. Z reguły każda kierowniczką Ligi winna być dostatecznie zaznajomioną z katolicką doktryną socjalną, znać się na prowadzeniu wszystkich instytucyj socjalnych, wchodzących w skład Ligi, posiadać zdolność oceny wartości osób i być głęboko religijną.

Wielką wagę przykładą się do zebrań *Kółek naukowych*, które muszą się odbywać regularnie i są obowiązkowe dla propagandzistek i członkiń Komitetu lokalnego. Jako organ pomocniczy służy „Moniteur“, który podaje tematy, jakie mają być wygłaszane, oraz gotowy materiał, według którego tematy mają być opracowane.

Oprócz *Kółek naukowych* odbywają się jeszcze *jednodniowe kursy* t. zw. *journalées d'études*, urządzone przez Federacje okręgowe dla sekretarek i wybitniejszych działaczek. Plan kursów okręgowych opracowuje Federacja Narodowa wspólnie z Federacjami okręgowymi. Bardzo często kursy okręgowe są połączone z krótkimi ćwiczeniami duchownymi. W okresie 1926—1928 odbyły się tego rodzaju kursy w liczbie 95, a w ciągu 10-lecia 1920—1930 w liczbie 316¹⁾.

Instytucje wychowawcze Federacji Narodowej. W działalności wychowawczej zjednoczonych zrzeszeń chrześcijańskich pracownic Federacja posługuje się przede wszystkim następującymi instytucjami.

a) *Wyzsza Szkoła Główna Społeczna* żeńska w Brukseli, podzielona na grupę walońską i flamandzką. O niej podamy więcej uwag później. Tu tylko nadmieniamy, że studjum w niej trwa dwa lata. Przeciętnie uczęszcza do niej 50 studentek. Mogą się specjalizować w różnych gałęziach pracy społecznej. W okresie 1926—1928 specjalizowało się 11 kandydatek do kas ubezpieczenia społecznego, 14 dla spraw przemysłowych, 3 dla prowadzenia bibliotek, 4 dla opieki nad dzieckiem.

b) *Społeczne Szkoły okręgowe*, których zadaniem jest przygotować

¹⁾ Rapport Général 1926 — 1928, str. 14.

²⁾ Rapport d'activité de 1920 à 1930, str. 10.

teoretycznie i praktycznie kierowniczk i współpracowniczk dla Lig lokalnych. Odbywają się one w porze zimowej. Kurs odbywa się przez cały dzień każdego tygodnia i obejmuje następujące przedmioty: psychologia, etyka, religia, ekonomja gospodarstwa domowego, higjena, metoda pracy w kółkach naukowych i organizacjach socjalnych, wiadomości z polityki ekonomicznej i socjalnej, zwiedzenia. Do programu kursu należą także ćwiczenia duchowne co miesiąc i rekolekcje jako zakończenie kursu. Kursy te cieszą się znaczną frekwencją, liczą bowiem zwykle 25—50 słuchaczek.

Komitety okręgowe urządzają także specjalne kursy, przeznaczone np. dla robotnic przemysłowych lub dla kierowniczek sekcji młodzieży żeńskiej względnie dla propagandzistek. Cieszą się one również dobrem powodzeniem. Kurs urządzony dla robotnic przemysłowych w Brukseli liczył w r. 1927: 136, w r. 1928: 103 uczestniczek.

c) *Kółka naukowe* stanowią dalszy środek kulturalno-wychowawczy. Jest to instytucja najbardziej rozpowszechniona, jak to już w innych ustępach podnosiliśmy. Głównem ich zadaniem jest wytwarzać nowe siły do pracy społecznej, być szkołą elementarną dla przyszłych kierowniczek i propagandzistek. Istnieją one w najniższych formacjach organizacyjnych t. j. w Ligach lokalnych niewiast i sekcjach młodzieży żeńskiej. Są prowadzone według dyrektyw Generalnego Sekretarjatu. W tym celu odbywają się specjalne kursy, jak należy organizować i prowadzić Kółka naukowe. Generalny Sekretarjat wydaje osobny organ dla Kólek w Ligach niewiast p. t. „Moniteur“, a dla Kólek w sekcjach młodzieży p. t. „Bulletin des Dirigeantes“. Na tworzenie i należyte prowadzenie Kólek naukowych kładzie organizacja wielki nacisk, ponieważ z nich wychodzi elita, na której opiera się cała siła organizacyjna. Są też one bardzo liczne. Np. Sekretarjat okręgowy brukselski liczył na swem terytorjum w r. 1927 ponad 100 Kólek naukowych.

Dla sekretarek i przewodniczących Lig i sekcji odbywa Federacja okręgowa *Dnie Społeczne*, przeznaczone dla pogłębiania omawianych zagadnień w Kółkach naukowych.

d) Rozległa działalność, prowadzona przez Ligi, dla wychowania niewiasty na dobrą żonę i matkę, wychowawczynię chrześcijańską odbywa się zapomocą *odwiedzin w domu* przez sekcyjne¹⁾, *czasopism* i *konferencyj*. W Ligach odbywa się stale mnóstwo konferencyj na tematy przez Komitet Centralny oznaczone. W czasokresie 1926—1928 odbyło się tego rodzaju konferencyj w liczbie 2.455²⁾.

¹⁾ Sekcyjna lokalna jest obowiązana odwiedzać członkinie mieszkające na jednej ulicy lub domu i składać sprawozdanie Lidze (Rapport d'activité 1929—1930, str. 7).

²⁾ Bliższe szczegóły o kółkach naukowych żeńskich i kursach zawodowych podaje książka W. Pappe „La Femme Belge“, str. 21—50, 115—147.

Działalność ekonomiczna Lig. Już czwarty Kongres Federacji Narodowej w r. 1926 zwrócił uwagę na wychowanie niewiasty zarobkującej jako gospodyni domu. W tym celu czyniono starania u rządu, by ministerstwo przemysłu i pracy zakładało w okolicach przemysłowych szkoły gospodarstwa domowego, jak to czyni ministerstwo rolnictwa dla ludności rolniczej. Zabiegi te pozostały jednak bez skutku.

Brak tych szkół dla niewiast zarobkujących starają się Federacje zastąpić licznymi urządzanymi kursami różnego rodzaju jak: kroju, przerabiania, latania, prania, prasowania, zarządu domowego i t. p. W okresie dwuletnim (1926—1928) odbyło się 145 kursów, w których uczestniczyło 3.618 kobiet zamężnych. Generalny Sekretariat poświęca baczną uwagę metodycznemu funkcjonowaniu kursów gospodarstwa domowego, utrzymując dla nich stale inspektorki.

Ligi niewiast biorą czynny udział w sekcjach Kas ubezpieczenia społecznego, Ligi wspólnie z temi Kasami prowadzą *Kasę matczyńską*, którą w r. 1927 liczyła 115 sekcji i 16.953 członkiń, wypłaciwszy im 26.410 fr. z okazji porodów.

Federacje okręgowe prowadzą Biura ludowe z pomocą adwokata, udzielając bezpłatnych porad prawnych.

Ligi niewiast pozostają w ścisłej łączności ze syndykataми chrześcijańskimi i w łonie swych członkiń prowadzą sekcje poszczególnych związków zawodowych, występując łącznie ze syndykataми męskimi w sprawach organizacyjnych, zarobkowych i przy wyborach Rad Pojedynczo-Rozjemczych.

Gdy Liga Narodowa Chrześcijańskich Pracowników założyła Robotniczy Bank Oszczędności, Federacja Narodowa Niewiast podjęła w tym kierunku intensywną akcję, tak że w przeciągu jednego roku powstało w Ligach 80 sekcji oszczędności, z kapitałem 2 milionów franków z wkładów oszczędnościowych.

Spółdzielnie spożywcze stanowią wspólny teren działalności zrzeszeń męskich i żeńskich. Ligi niewiast, biorąc czynny udział w organizacjach ekonomicznych Ligi Narodowej Chrześcijańskich Pracowników, zaznaczają istotną swą przynależność do ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Liga lokalna, jej ustrój i praca. Ustrój organizacyjny Lig żeńskich opiera się o parafje. Ligi starają się w każdej parafji mieć swą placówkę jako Ligę lokalną, w której skupiają się niewiasty rodzin robotniczych, rękodzielniczych i urzędniczych. Terytorjum Ligi lokalnej i parafji wzajemnie się pokrywają, Liga parafjalna jest pierwszą i podstawową komórką organizacyjną. W jej łonie prowadzi się akcję kulturalno-wychowawczą według programu Generalnego Sekretariatu i tworzą się wszystkie pomocnicze instytucje socjalne.

Na czele Ligi parafjalnej stoi *Komitet*, złożony z prezydentki, sekretarki, skarbniczki i zastępów wyszkolonych sekcyjnych. Do Komitetu należy ksiądz, jako dyrektor z ramienia władzy kościelnej. Komitet odbywa swe posiedzenia co najmniej raz w miesiącu.

Członkinie dzielą się na grupy czyli *sekcje*, z których każda ma swą przelożoną — *sekcijną*. Obowiązkiem sekcyjnej jest raz na miesiąc odwiedzić przydzieloną sobie członkinię, doręczyć czasopismo Ligi i być łącznikiem między rodziną członkini a organizacją. Sekcyjne tworzą osobne koło naukowe.

Każdego miesiąca odbywa się *ogólne zebranie* wszystkich członkiń w lokalu parafjalnym, połączone z pogadanką i rozrywką. Na zebrania przybywają także propagandzistki ze sekretariatu okręgowego.

W łonie Ligi parafjalnej istnieje *Kasa oszczędności* jako filja Banku Robotniczego, organizacja wspólnego zakupu i zaopatrywanie się w artykuły w spółdzielni spożywczej, sekcja kasy chorych, kasy pensyjnej, kursów kroju, modniarstwa i t. p., we większych miastach Biuro Ludowe.

Liga utrzymuje ścisłą *łączność z życiem parafjalnem*. Bierze tedy zbiorowo udział w uroczystościach parafjalnych. Jej członkinie są zelatorkami stowarzyszenia Apostolstwa Modlitwy, Krucjaty Eucharystycznej i innych zrzeszeń religijnych, opiekuje się sprawą zaopatrzenia kościoła w szaty liturgiczne, przygotowaniem młodzieży do pierwszej Komunii św., prowadzi propagandę po domach za obowiązkiem przystępowania do Komunii św. wielkanocnej.

Wszystkie Ligi lokalne (parafjalne) jednego okręgu są zjednoczone w *Federację okręgową* wraz z jej sekretariatem dla skoordynowania pracy, prowadzonej w Ligach lokalnych. We Federacji okręgowej miasta Brukseli zbierają się raz w miesiącu delegatki Lig lokalnych miasta, a raz na kwartał delegatki Lig z okręgu w lokalach Sekretariatu. Na zebraniach, które są bardzo regularnie uczęszczane, delegatki składają sprawozdanie z czynności Lig i obradują nad programem pracy następnego miesiąca, względnie kwartału.

Raz na kwartał odbywa się *zebranie okręgowe* wszystkich *sekcyjnych*, na których omawia się problemy religijne i socjalne. Od czasu do czasu odbywają się *kongresy regionalne*, w których biorą udział wszystkie członkinie okręgu.

Wkładki miesięczne rozkładają się na trzy części: dla Ligi lokalnej, Federacji okręgowej i narodowej. Federacja okręgowa brukselska liczyła w r. 1928: 34 Ligi i 9010 płacących członkiń.

Sekretarjat Okręgowy Lig żeńskich w Brukseli. Dla zilustrowania działalności Lig podajemy szereg urządzeń społecznych, jakimi się posługują Ligi żeńskie brukselskie, sfederowane w Sekretarjat okręgowy¹⁾.

Sekretarjat nosi nazwę „*Secrétariat des oeuvres sociales féminines de l'arrondissement de Bruxelles*“ — Sekretarjat społecznych dzieł żeńskich okręgu brukselskiego. Został założony w r. 1911 równocześnie z Generalnym Sekretarjatem Unij zawodowych. Początki jego były skromne. Obydwa sekretarjaty mieściły się w trzech ubikacjach. W kilka miesięcy po założeniu urządził zamknięte rekolekcje, w których wzięło udział 45 uczestniczek. W r. 1916 założono pracownię krawiecką, rozpoczętą z 8 uczennicami. W r. 1919 Sekretarjat otrzymał na podstawie nominacji kard. Merciera ks. T u y a e r t s'a jako dyrektora. Obok ks. dyrektora sprawują zarząd Sekretarjatu generalna sekretarka, jej zastępczyni i kierowniczkę poszczególnych sekcji.

Sekretarjat rozporządza własnym domem (rue des Eperonniers 44), przez który przechodzi dziennie około 600 osób. W nim mieszczą się biura urządzeń społecznych jak:

a) *Biuro poradni zawodowej.* Sekretarjat rozporządza wykwalifikowanymi działaczkami, które odbywają wykłady w najwyższej klasie szkół powszechnych katolickich i służą radą w Biurze dziewczętom, jakiej mogą się oddać pracy zarobkowej po ukończeniu 14 roku życia.

b) *Gięlda Pracy*, istniejąca obok Biur pośrednictwa pracy, funkcjonujących przy chrześcijańskich syndykatach męskich. Stara się ona ułatwić pracownikom otrzymanie zatrudnienia. Cieszy się coraz większym zaufaniem, jak stwierdza zwiększająca się liczba zamówień i zgłoszeń. Przeciętnie zaspakaja zgłoszenia o pracę w ilości 65%. Ilość miejsc uzyskanych wynosiła w r. 1926/27: 1112, wr. 1927/28: 1395.

c) *Pracownia nauki szycia.* Jej zadaniem jest umożliwienie córkom rodzin robotniczych zarobkowanie w zawodzie krawieckim. Pracownia jest zaliczona przez państwo w poczet szkół zawodowych. Nauka obejmuje 4 lata. Trzy pierwsze lata są poświęcone bieliźniarstwu, czwarty rok konfekcji. Nauka trwa 8 godzin dziennie, z czego dwie ostatnie godziny są przeznaczone na teorię rysunków, kroju, gotowania, prania, kalkulacji, religii i etyki socjalnej. Kurs kończy się egzaminem wobec delegata ministerstwa. W nauce bierze udział ponad 100 uczennic. Nauka jest bezpłatna.

d) *Wieczorowe kursy zawodowe.* Całodzienna nauka szycia nie jest dla wszystkich dostępna. Przeto oddzielnie odbywają się wieczorowe kursy praktyczne w godzinach 7—9 trzy razy tygodniowo w ciągu sześciu mie-

¹⁾ Por. Le Secrétariat Social Féminin de l'Arrondissement de Bruxelles.

sięcy w porze zimowej. Bierze w nich udział zazwyczaj około 60 uczestników.

c) *Jadłodajnia*. Pracownice mają w czasie pracy przerwę obiadową. Dla młodej dziewczyny, znajdującej się w pracy zdala od rodziny, staje się ten wolny czas południowy wielkim niebezpieczeństwem. Sekretarjat zwrócił na tę okoliczność uwagę i założył dla członkiń-pracownic jadłodajnię, w której za skromną opłatą otrzymują cały obiad lub tylko ciepłą zupę czy kawę. Obok jadalni są osobne ubikacje na czytanie czasopism i rekreację, tak że członkinie w jadłodajni znajdują dla siebie posiłek, lekturę i rozrywkę. Jest ona własnością spółdzielni członkiń. Dziennie przesuwa się 500—600 młodych pracownic. Ruch zwiększa się z każdym rokiem. W r. 1927 jadłodajnia gościła 129.195 klientek,

f) *Południowe kursy i misje*. Sekretarjat dla klienteli restauracyjnej urządza w porze obiadowej (w g. 12.30—13.30) jednogodzinne kursy, na których prowadzi naukę stenografji, języków obcych, rachunkowości, kroju, mody, a przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy przez 3 dni odbywa się w porze obiadowej półgodzinna konferencja religijna.

g) *Porada prawna*. W Sekretarjacie urzęduje raz w tygodniu adwokat-kobieta, udzielając porad prawnych.

h) *Nadmorskie letnisko*. Sekretarjat posiada w miejscowości nadmorskiej Bohan sur Semois własny dom, służący dla członkiń na pobyt letniskowy na wypoczynek 15-dniowy. Całe utrzymanie dzienne kosztuje 15—18 fr. Należy ono do najużyteczniejszych usług społecznych.

i) *Kasa chorych i ubezpieczenie na starość*. Członkinie Lig są ubezpieczone na czas choroby w Kasie (Mutualité) pod wezwaniem św. Guduli. Kasa należy do Zjednoczenia Gandawskiego Kas. Kasa daje pomoc lekarską, lekarstwo, zapomogę pieniężną na czas choroby, zabieg chirurgiczny, datek przy urodzeniu dziecka, na wypadek śmierci. W kasie są ubezpieczone robotnice na czas niezdolności do pracy do 65 roku życia, potem w Kasie pensyjnej.

Francuska ustawa o dodatkach rodzinnych.

Bardzo szczęśliwą okazała się inicjatywa, podjęta w Francji celem uzupełnienia zarobków pracowniczych dodatkami rodzinnymi za pomocą t. zw. kas wyrównawczych, „caisses de compensation“. System tego rodzaju dodatków rodzinnych rozwinął się wspaniale w Francji, a i w Belgii się rozpowszechnia. W dniu 1 stycznia 1931 istniały w Francji 232 kasy wyrównawcze, obejmujące przeszło 1 000 000 pracowników fizycznych i umysłowych. Wypłaciły zaś te kasy w r. 1930 dodatki rodzinne w olbrzymiej sumie 342 milionów fr. Dodatki, wypłacane żywicielom liczniejszych rodzin, są wcale znaczne, np. Kasa przemysłu tekstylnego w Lille wypłaca na rodzinę, liczącą 6 dzieci, miesięcznie 520 fr., t. j. rocznie 6 240. Bywają wypadki, że dodatki przewyższają sumę płacy zasadniczej.

To powodzenie kas wyrównawczych, będących dziełem prywatnej inicjatywy sprawiło, że zostały one wprowadzone w Francji jako instytucje obowiązkowe. Ustawa bowiem z 11 marca 1932 zobowiązuje pracodawców do członkostwa w jednej z uznanych kas wyrównawczych. Przewiduje zaś zaprowadzenie tego obowiązku etapami, zależnie od okolicy, gałęzi pracy i t. p. Nie ma on narazie odnosić się do rolnictwa, także służba domowa wyjęta jest zpod jej działania.

Ustawa pozwala uznać tylko takie kasy wyrównawcze, które czynią zadość pewnym warunkom. Warunki te odnoszą się przedewszystkiem do stawek minimalnych wypłacanych dodatków. Te minimalne stawki określa Minister Pracy dla każdego departamentu, czy to dla ogółu gałęzi pracy, czy dla każdej osobno. Nie mogą one jednak być niższe od stawek, wypłacanych przez kasy wyrównawcze departamentu w chwili ogłoszenia ustawy.

W ustawie tej należy widzieć wielkie dzieło społeczne. To też jest dziwnem, że wywołała ona tak mało zainteresowania.

W Francji spodziewają się po niej przedewszystkiem podniesienia liczby urodzin. Tak obliczono, że wśród ludności, objętej systemem kas wyrównawczych, liczba urodzin — biorąc tylko pod uwagę ludność zawodowo czynną, t. j. w wieku między 16 a 60 rokiem życia wynosiła w r. 1930 46‰ ogółu ludności tego rodzaju, co o kilkanaście punktów przewyższa przeciętny stan urodzin. Liczą też na to, że kasy wyrównawcze zatrzymają kobietę zamężną w domu i nie pozwolą jej chodzić do pracy zarobkowej.

Projekt reglamentacji produkcji w Włoszech.

Encyklika „Quadragesimo anno“ wysuwa w swych postulatach reformy społecznej, opartej o „odnowienie ustroju społecznego“, także projekt ujęcia życia gospodarczego w ramy pewnego planu, poddania go pewnej reglamentacji. Coś podobnego chce się wprowadzić w Włoszech. Opracowano tam mianowicie w rządzie projekt, który ma na celu zorganizowanie życia gospodarczego pod kątem pewnego planu gospodarczego i zahamowanie przez to działalności gospodarczej „na ślepo“. Projekt ten pozostawia inicjatywę prywatną, lecz koordynuje ją i ujemuje w pewne karby, nasamprzód za pomocą związku zawodowego, następnie za pomocą korporacji oraz poddaje ją kontroli państwa, która jednak nie ma uciążliwą być dla inicjatywy prywatnej.

Międzynarodowa Unja Katolickich Stowarzyszeń Kobietych w sprawie rozbrojenia.

Z okazji Konferencji rozbrojeniowej wystąpiły międzynarodowe organizacje kobiece z manifestacją na rzecz pokoju i rozbrojenia, składając na nadzwyczajnem zebraniu tej Konferencji w dniu 6 lutego r. b. odpowiednie deklaracje. W manifestacji tej wzięła też udział Międzynarodowa Unja Katolickich Stowarzyszeń Kobietych przez swą delegację, w której imieniu złożyła przewodnicząca Unji następującą deklarację: „W podwójnym charakterze członków wielkiej rodziny ludzkiej i katoliczek postanowiło 25 milionów kobiet katolickich, reprezentowanych przez 54 organizacje kobiece, należące do Międzynarodowej Unji Katolickich Stowarzyszeń Kobietych, i katolicy, mężczyźni i kobiety, którzy się do niej zwrócili, by była wyrazem ich poglądów, współpracować czynnie nad dziełem pokoju. Te rozmaite petycje, podpisane przez organizacje różnych państw, które to petycje mamy zaszczyt przedłożyć dostojnemu zgromadzeniu, są wyrazem woli kobiet katolickich i katolików, których reprezentujemy, by pracować nad dziełem pokoju w duchu miłości, która jest jedyną trwałą podstawą pokoju, by zastąpić siłę materialną broni siłą moralną prawa i sprawiedliwości, zgodnie z wskazówkami, ogłoszonymi odnośnie do tej dziedziny w dokumentach papieskich.

Dlatego mając na uwadze, że równoczesne i wzajemne zmniejszenie zbrojeń jest niezbędnym warunkiem dojścia do pokoju, błagamy delegatów na obecną konferencję, by zdali sobie sprawę z swej odpowiedzialności i nie rozeszli się bez postanowienia znacznego zmniejszenia zbrojeń.

„A ponieważ, jeżeli Pan nie zbuduje domu, napróżno pracują ci, co go budują, życzymy wam, panie i panowie, by Bóg był z wami“.

Z działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Obecnie wielką propagandę rozwija u nas Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Cieszy się on wielkiem poparciem władz rządowych, tak że należenie doń uchodzi za oznakę prawomyślności politycznej. Bywa, że władze rządowe uzależniają przyznanie subwencji instytucjom dobroczynnym od przystąpienia ich kierowniczek do Z. P. O. K. W kołach katolickich panują niejasności, jak się do tej organizacji ustosunkować, znamy

taki wypadek, że ksiądz patron jakiegoś katolickiego stowarzyszenia kobiecego uzależnia przyjęcie doń nowych członków od równoczesnego przystąpienia ich do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wobec tego podajemy kilka szczegółów z jego działalności.

Według leżącego przed nami sprawozdania Zarządu Z. P. O. K. — należą doń p. Zofja Moraczewska jako przewodnicząca, znana posłanka Marja Jaworska i p. Halina Jaroszewiczowa jako wiceprzewodniczące, p. Dr. Bronisława Dłuska jako skarbniczka, p. Wanda Drzewiecka jako sekretarka — za czas od 25 maja 1928 do dnia 30 marca 1930. Sekcja Opieki nad matką i dzieckiem przedłożyła posłankom memoriał, w którym zapewnia, że „będzie zwalczała nierząd, handel żywym towarem, poronienia kryminalne a żądała uznania pewnych wskazań społecznych dla przedwczesnego przerywania ciąży. Na zjeździe referentek Wydziału Spraw Kobietych w dniu 15 grudnia 1929 był specjalny referat n. t.: Porady przedślubne i zapobieganie ciąży. Referent wypowiedział się za karalnością sztucznych poronień, a za umiejętnym normowaniem rozrodczości.

W organie Związku „Praca obywatelska“ nr. 3 i 4 umieszczono streszczenie projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej, godzące się zupełnie z jej stanowiskiem. W dalszym 5 numerze spotykamy wiadomość, że związek organizuje i urządza wykłady, mające na celu projekt prawa małżeńskiego przedstawić „we właściwym świetle“. Jakie to jest „właściwe światło“, wyjaśnia np. taki wykład, urządzony z ramienia tej organizacji w Sosnowcu, gdzie prelegent wypowiedział się niedwuznacznie za projektem.

Niedawno zezwolił Z. P. O. K. członkiniom swym przynależeć do stowarzyszeń kościelnych. Zdaje się, że druga strona nie będzie mogła mu się odważemnić.

Dru ga Międzynarodowa Konferencja Służby Społecznej we Frankfurcie nad Menem.

W dniach 10 do 14 lipca 1932 r., (w 4 lata po paryskiej „quinzaine sociale“) odbędzie się Dru ga międzynarodowa Konferencja Służby Społecznej. Konferencja tegoroczna poświęcona będzie zagadnieniom bytu i ochrony rodziny. Sprawy rodziny zostały postawione na szerszym tle współczesnego życia społecznego i gospodarczego, związane ze sprawami ubezpieczeń, polityki płac, bezrobocia i różnych dziedzin akcji społecznej. Referaty wstępne obejmą na pierwszym posiedzeniu plenarnym problematykę podstawową. Ks. C. J. Pringle z Londynu przedstawi rodzinę na tle przemian społecznych, ks. Viollet z Paryża — rodzinę jako przedmiot i punkt oparcia pracy społecznej, pani M. W. Glenn z N. Jorku — zaburzenia w życiu rodzinnym jako przyczyny nędzy jednostek, dr. G. Bäumer z Berlina — opiekę nad rodziną jako zagadnienie polityki społecznej. Drugie posiedzenie plenarne, (z referatami J. Colcord z N. Jorku, R. Davisona z Londynu i dr. Manzelsdorffa z Berlina) będzie poświęcone omówieniu wpływu bezrobocia na rodzinę i służby społecznej dla rodzin bezrobotnych.

Główny nacisk został położony na szczegółowe dyskusje w Komisjach. Jest ich sześć. Pierwsza obejmuje sprawę opieki higienicznej

zapobiegawczej i leczenia (ref. dr. H. P. Newsholme z Birmingham). Szczegółowiej rozpatrzone będą: rola przychodni i ośrodków zdrowia (ref. prof. dr. Tandler z Wiednia i Del Rio z Santiago), oraz opieka nad macierzyństwem i niemowlęciem (prof. dr. Rott z Berlina). Druga Komisja, poświęcona r o d z i n i e, jako komórce życia społecznego, duchowego i moralnego, z którą się styka służba społeczna (ref. J. Delagrange z Paryża), omawiać będzie możliwości i granice oddziaływania na poziom życia rodziny (ref. M. Mulle z Brukseli), metody służby społecznej w odniesieniu do rodziny (p. G. Hamilton z N. Jorku), stanowisko młodzieży w rodzinie (dr. R. Brimer z Zürichu).

Trzecia Komisja będzie rozpatrywała sprawy r o z b i c i a r o d z i n y z punktu widzenia socjologii, pedagogiki i służby społecznej (ref. dr. Storck z Lubeki), w szczególności sprawy samotnej matki (pani Thorel z Paryża), wpływu rozkładu rodziny na dziecko (p-nny D. Keeling z Liverpoolu i J. E. Vajkai z Budapesztu).

Czwarta Komisja zajmuje się sprawą o c h r o n y r o d z i n y przez ubezpieczenia społeczne, politykę płac i opiekę społeczną. (ref. prof. dr. Bagge ze Sztokholmu); poszczególni mówcy zajmą się kwestią ubezpieczeń (dr. Grieser z Berlina), skali płac (ks. P. Ryan z Waszyngtonu), opieki społecznej (A. Powell z Londynu) i dobroczynności (dr. Adriani z Utrechtu).

Piąta Komisja będzie rozpatrywała sprawy pomocy rodzinom i opuszczonym dzieciom cudzoziemców (ref. Z. Ferrière z Genewy), przyczem konwencje międzynarodowe przedstawi dr. Reger z Wiednia, pomoc emigrantom dr. Krakes z Pragi.

Szósta Komisja zwiąże zagadnienia oświaty i pomocy społecznej. Referenci dr. Skjerboeck z Kopenhagi, dr. Weniger z Altony i prof. Radlińska z Warszawy ukażą znaczenie instytucji kulturalnych, związków młodzieży i wpływu oświaty na kulturę rodziny.

Druga Konferencja, podobnie jak i pierwsza, ma mieć charakter wyłącznie dyskusyjny. Celem jest — poznanie się wzajemne, rozpatrzenie metod, używanych w różnych krajach w służbie postępu społecznego, w łagodzeniu skutków kryzysu i budowie przyszłości. Każdy uczestnik ma prawo głosu w dyskusji w swoim języku. Tłumaczenia zwięzłe będą podawane w języku angielskim, francuskim, niemieckim. Głosowań niema. Konferencję organizuje Komitet Międzynarodowy, powołany na I Konferencji. Przewodnictwo ma dr. Alicja Masarykowa, sekretarjat główny prowadzi dr. René Sand. Z Polski zasiadają w tym Komitecie: prof. dr. O. Halecki, prof. H. Radlińska, członkiem był również ś. p. min. Sokal. Głównym organizatorem Konferencji jest Lokalny Komitet Niemiecki, który reprezentuje w prezydjum prof. dr. W. Polligkeit. Komitet drogą ankiety zbiera informacje ze wszystkich krajów.

Materiały informacyjne z Polski opracowuje Komitet Polski, powołany w czerwcu r. ub. przez zebranie przedstawicieli różnorodnych organizacji polskich. Do Prezydjum Komitetu powołano: prof. L. Krzywickiego, dr. M. Kacprzaka, ks. dr. E. Kozłowskiego, prof. M. Krzeczowskiego, dyr. F. Gadowskiego, p. E. Manteufflową, p. H. Millerównę, dr. M. Michałowicza, min. G. Simona, v. — min. Szubartowicza, p. T. Toeplitza, ks. A. Woycieckiego, dr. Zakrzewskiego, dr. Górskiego, p. Rychlińskiego, prof. O.

Haleckiego, p. Uziębłową, prof. Mysłakowskiego, prof. Kornilowicza i prof. H. Radlińską.

Z poszczególnych Sekcyj Komitetu najwyższą działalność przejawia Sekcja emigracyjna, pracująca pod przewodnictwem min. G. Simona, (sekret. J. Rowińska).

Zapisy uczestników z Polski przyjmuje Sekretarjat Komitetu: Opaczewska 2-a, gmach W. W. P. (tel. 9-61-23). Wkładka wynosi 20 marek niemieckich.

Jubileusz ubezpieczeń społecznych.

Na listopad r. u. przypadła rocznica o wielkiej doniosłości w dziedzinie społecznej i gospodarczej, rocznica, która w zwykłych, normalnych warunkach byłaby niewątpliwie uroczyscie obchodzona, lecz w obecnym kryzysie gospodarczym nie wywołała większej uwagi, tem więcej, że odnosi się ona do sprawy, której przypisują część winy tych niezmiernych trudności gospodarczych, pod których obuchem cały niemal świat jęczy.

Był to bowiem 50-letni jubileusz narodzin ubezpieczeń społecznych. Minęło mianowicie 50 lat od onego dnia 17 listopada 1881, kiedy to kanclerz Rzeszy Niemieckiej, Książę Bismarck, odczytał w parlamencie orędzie cesarskie, zapowiadające wprowadzenie ubezpieczeń społecznych. W wykonaniu tego orędzia wyszła w dniu 15 marca 1883 niemiecka ustawa o zabezpieczaniu na wypadek choroby, jako pierwsze wogóle obowiązkowe ubezpieczenie społeczne w świecie. W ten sposób stały się Niemcy ojczyzną ubezpieczeń społecznych, i one szczególnie miały powód, by tym jubileuszem się szczycić. W ciągu tych 50 lat ubezpieczenia społeczne w najrozmaitszych postaciach ogarnęły cały świat kulturalny i stały się instytucją, wywierającą bardzo wielki wpływ na nasze współczesne życie. Obliczono z okazji tego jubileuszu, że robotnicy przemysłowi są prawie w całości ubezpieczeni od wypadku, w trzech czwartych mniej więcej od choroby, w połowie od niezdolności do pracy i starości, w jednej trzeciej od bezrobocia.

Jubileusz ubezpieczeń społecznych przypadł na czas nie bardzo dla nich korzystny. Są one przedmiotem licznych a gwałtownych ataków, prowadzonych na tej podstawie, że przyczyniają się do zaostrzenia kryzysu gospodarczego. I właśnie w Niemczech przystąpiono w przededniu tego jubileuszu do pewnej redukcji ubezpieczeń społecznych.

DZIAŁ RECENZYJNY

Ks. Jan Piwowarczyk: Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad. Kraków, 1932, str. 160. Skład Główny w Księgarni Krakowskiej.

Wielkie idee przyświecały autorowi przy pisaniu powyższej książki, te same co Autorowi encykliki „Quadragesimo anno“. „O odnowieniu ustroju społecznego“ myślał i marzył on, bo oczarowany urokiem tej encykliki, co świata ustrój społeczny odnowić chce i dostawać go do prawa ewangelicznego, zapragnął, rozpatrując w jej świetle obecny kryzys społeczno-gospodarczy, ukazać światu nowego ustroju społeczno-gospodarczego. Uważa bowiem, że ten kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, ma charakter strukturalny, wynikający z istoty obecnego systemu gospodarczo-społecznego, opartego na kapitalizmie, najemnictwie i wolnej konkurencji oraz przesiąkniętego ideami liberalizmu i indywidualizmu, a nie konjunkturalny, przejściowy. To też nie widzi innego środka naprawy jak gruntowne przekształcenie obecnego ustroju społeczno-gospodarczego, a plany tego przekształcenia czerpie z encykliki „O odnowieniu ustroju społecznego“. W ten sposób stała się ta najnowsza praca ks. Jana Piwowarczyka, jednego z najwybitniejszych w nielicznej garstce polskich socjologów katolickich, niejako komentarzem do najważniejszych części encykliki „Quadragesimo anno“.

Współczesny ustrój społeczno-gospodarczy poddał autor wnikliwej analizie. Wynikiem tej analizy to druzgocąca krytyka systemu kapitalistyczno - najemniczego, będącego podstawą nowoczesnego życia gospodarczo-społecznego. Autor jest wybitnie antykapitalistycznie nastawiony i wyznaje ten kierunek katolickiej socjologii, który do kapitalizmu odnosi się z bardzo daleko idącą niechęcią, zbliżony jest on pod tym względem do ks. biskupa Kubiny, na którego się też często powołuje.

W oparciu o „Qu. A.“ wysuwa on trzy problemy, wynikające z dążeń do przecięcia współczesnego kryzysu społeczno-gospodarczego: problem gospodarczy — lepszego, słuszejszego podziału bogactw materialnych, problem prawny — organizacji życia społecznego, problem moralny — moralnego odnowienia społeczeństwa. Pierwsze dwa problemy stanowią główną oś omawianej książki.

Problem gospodarczy ujmuje autor jako problem uwłaszczenia mas, związany z wysuniętym przez „Qu. A.“ postulatem słuszejszego niż dotychczas podziału dóbr materialnych. Bardzo ciekawe są tu wywody autora o możliwościach uwłaszczenia mas, o realizacji tej idei encykliki „o odnowieniu ustroju społecznego“. Wydaje nam się jednak wątpliwym, czy ma ona na myśli uwłaszczenie mas w sensie wprowadzenia kolektywnej własności w przemyśle, jak to autor projektuje. Naszem zdaniem, chodzi encyklice o możliwość rozpowszechnienia się własności w jakiegokolwiek formie wśród proletariatu, nie zaś w tej postaci, że pracobiorca przemysłowy winien być w ten lub ów sposób w pewnej mierze współwłaścicielem przedsiębiorstwa, w którym pracuje. Kwestję zresztą uzupełnie-

nia umowy pracy przez umowę spółkową omawia encyklika zupełnie niezależnie od sprawy uwłaszczenia mas.

Problem prawny chce autor za wskazówkami „Qu. A.” rozwiązać na podstawie ustroju korporacyjnego społeczeństwa. Bardzo szczegółowo omawia on ten nowy ustrój, także na tle historycznego rozwoju jego idei. Naszem jednak zdaniem nie pojmuje „Qu. A.”, korporacji jako zespołu pracy, że tak się wyrazimy, lub komisji porozumiewawczej związków zawodowych poszczególnych klas. Sądzymy, że raczej dopuszcza ona tworzenie się w obrębie korporacji specjalnych jeszcze uprządkowań, także na klasowej podstawie. Według naszego poglądu jest w koncepcji „Qu. A.” korporacja organizacją pierwotną, związek zawodowy zaś wtórny. Zdaje się też nam nie ulegać wątpliwości, że korporacja według „Qu. A.” ma być związkiem o charakterze prawnopublicznym, na co wskazuje m. i. to, że encyklika właśnie chce odciążyć państwo i część jego funkcji zlecić organizacjom społecznym, na tej samej podstawie opieramy swą opinię, że korporacja ma być organizacją przymusową. W związku zaś z tem, cośmy powyżej powiedzieli, mniemamy, że korporacja to nie forma „komisji mieszanej”, lecz organizacja niezłożona.

Ustrój korporacyjny to nie jedyna reforma, projektowana przez encyklikę społeczną Piusa XI. Nie uwzględnił tego jednak należycie autor, ledwo dotykając sprawy organizacji życia gospodarczego, ujęcia go w ramy pewnego planu. A na reformę tę kładzie „Qu. A.” wielki nacisk. I dlatego spodziewaliśmy się, że znajdziemy o niej w tem dziele coś więcej niż tych kilka wierszy.

Problem zato ustroju korporacyjnego rozpatruje autor wszechstronnie. Wyjaśnia więc m. i., co nas szczególnie interesowało, jaka jest różnica między korporacją faszystowską a korporacją według koncepcji „Qu. A.”

Daje zaś nam ta książka znacznie więcej niż zapowiada jej tytuł. Jest to bowiem w pewnej mierze małe kompendjum katolickiej nauki społecznej, jak i historii katolickiej myśli i akcji społecznej. Bardzo zręcznie umiał autor wpleść najważniejsze zasady i problemy katolickiej nauki społecznej, jak i obrazy rozwoju katolickiej myśli i akcji społecznej w główną ośnowę swej pracy. I dlatego też można wiele się z niej nauczyć, więcej, niż każe przypuszczać liczba jej stron.

Bo też pisał ją autor, świetnie obznajmiony z materiałem i pierwszorzędnie oczytany w jego literaturze. Jest ona wynikiem głębokich studjów i długich rozmyślań, wrażenie to narzuca się z nieodpartą siłą uważnemu jej czytelnikowi.

Jako dalszą jej zaletę należy jeszcze poczytać i to, że trudne i zawikłane problemy przedstawia niezwykle jasno i przejrzysto.

Za bardzo cenną zdobycz katolickiej literatury społecznej w języku polskim uważamy tę książkę ks. Piwowarczyka: Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad.

To też z wielką niecierpliwością oczekujemy zapowiedzianego wydania przezeń tłumaczenia encykliki „Quadragesimo anno” wraz z komentarzem.

K.

W. S.

Królowa Korony Polskiej.

„Jedni w wozach, a drudzy w koniach mieć będą nadzieję, a my Imienia Marji wzywać będziemy“.

Są to słowa umieszczone na jedynym w swoim rodzaju, niezwykle pomniku polskim w Paryżu. W paryskim kościele Najświętszej Marji Panny Zwycięskiej w odpowiednim obramowaniu wisi serce złote, przeszYTE siedmiu mieczami. Wewnątrz tego serca znajduje się grudka polskiej ziemi, kromka chleba czarnego, sól z Wieliczki, kilka pieniążków polskich i krzyż zasługi wojennej. Pomnik ten postawiony przez emigrację, przez Polaków, którzy uciekać musieli, prześladowani — z kraju, był godłem Polski wygnanej. Mnóstwo na szerokim świecie podobnych do tego pomników polskiej miłości Ojczyzny i czci do Najświętszej Marji Panny. Męczennicy sprawy polskiej, zesłani do syberyjskich kopalń na bezpowrotne wygnanie i powolną śmierć, na piersiach w woreczku nieśli garść ziemi ojczystej i obrazek Częstochowski, jako symbol nadziei i wiary w nieustanną opiekę Matki Bożej — Królowej polskiej ziemi i narodu. Te medaljoniki częstochowskie — zabrane do grobu, — tam pod zimną pokrywą syberyjskiej tajgi, czy na hiszpańskiej ziemi, czy w lombardzkiej dolinie świadczą, jak głęboką i stałą była cześć Polaków dla Marji. Słuszne zaś były jej źródła, bo wielokroć doznali Polacy Jej skutecznej pomocy i opieki w ciężkich chwilach.

Chwile takie, niedoli i upadku, nastały w Polsce w połowie XVII wieku. Kraj cały załazy wojska szwedzkie, jak niszczący „potop“. Jedyne klasztor jasnogórski, jako mała wysepka wśród powodzi najazdu heretyckiego — ostał się, niezdobyty. Garstka zakonników i kilku zaledwie zbrojnych rycerzy dzielnie stawiali opór. Szwedzi po bezskutecznem i długiem oblężeniu cofnęli się. Ta wiadomość o bohaterskiej obronie Częstochowy obudziła uśpiony w narodzie duch rycerski. Ocknął się naród, porwał za broń, zjednoczyły się rozproszone oddziały i — o dziwo — niezwyciężeni dotąd Szwedzi ponoszą porażkę po porażce. Polacy zwyciężają, wypychają z kraju wroga. Taki skutek wywołała zwycięska obrona świętego miejsca w Częstochowie. Marja nie dała upaść Swemu grodowi, dając tem znak narodowi, że nie wszystko stracone. Król Jan Kazimierz zrozumiał, że tę zmianę w umysłach i ów zapal w narodzie należy zawdzię-

czać cudownemu ocaleniu Częstochowy. Postanowił więc dalsze losy oddać pod opiekę Marji i uroczystie ogłosić Ją — Królową Korony Polskiej.

Nastąpił pamiętny w dziejach Polski dzień — 1 kwietnia 1656 — Śluby Jana Kazimierza. W katedrze lwowskiej — król, po przyjęciu Ciała Pańskiego, klęcząc przed cudownym obrazem Najświętszej Marji Panny w otoczeniu najwyższych dostojników duchownych i świeckich, złożył uroczyste ślubowanie: „Wielka Boga-Człowieka Matko! Najświętsza Dziewico! Ja Jan Kazimierz, przez Syna Twego, Króla królów, a Pana mojego, oraz przez Twoje zmiłowanie król, do Twych najświętszych stóp upadłszy, obiecuję Cię dziś na patronkę swoją i na królowę swoich państw“, — a dalej ślubuje król: „...i na przyszłość cześć i chwałę Twoją po wszystkich krajach królestwa swojego rozszerzać będę. Ponadto ślubuję, że jeżeli za przemożnem Twojem orędownictwem i wielkiem miłosierdziem Syna Twego odniosę zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a osobliwie nad Szwedami, wystaram się u Stolicy Apostolskiej, ażeby na podziękowanie Tobie i Synowi Twojemu, dzień ten corocznie na wieczyste czasy jako uroczysty i święty był obchodzony, i dołożyć starań razem z biskupami swego państwa, aby to, co przyrzekam, od ludów moich było wypełnione“. Ten sam ślub wraz z królem uczyniło rycerstwo i panowie polscy.

Tak więc od dnia tego Marja jest Królową narodu polskiego. Niebawem po zwycięskim i ostatecznem wyparciu najazdu szwedzkiego odbyła się uroczysta koronacja Matki Boskiej na Jasnej Górze. Wszystkie przyrzeczenia króla zostały z czasem dopełnione. Papież Leon XII na skutek starań episkopatu polskiego wprowadził święto Królowej Korony Polskiej, wyznaczając na uroczystość pierwszą niedzielę maja. Wreszcie obecnie panujący Ojciec Święty Pius XI w roku 1923 rozporządził, aby święto to obchodzono 3 maja jako święto kościelne. Zbiegają się tedy w dniu tym dwie uroczystości: narodowa — na pamiątkę Konstytucji 3 Maja, jako świadectwa odrodzenia moralnego narodu, oraz — kościelna — święto wdzięczności dla Matki Najświętszej, Patronki i Orędowniczki polskiego ludu.

Pod opiekuńcze skrzydła Matki Bożej garnął się naród polski od zarańcia dziejów swoich. Pod Jej wezwaniem budowano pierwsze świątynie Pańskie. Szczególnem nabożeństwem do Marji odznaczał się pierwszy święci polscy, jak św. Jacek i brat jego błog. Czesław, błog. Wincenty Kadłubek, św. Jadwiga, błog. Kinga, błog. Bronisława i błog. Salomea. Pierwsze pieśni swoje wyśpiewywał naród ku czci Marji. Najstarszy zabytek języka polskiego to pieśń: „Bogarodzica“. „Wiara, nadzieja, miłość matczyzna, w połączeniu z czystością niepokalaną serca, oto obraz doskonałości, który z tej pieśni spływał w serca Polaków, rzekłbyś promienie słońca na umajoną łąkę, a rozkwitał w nich wzorzystym kobiercem cnót, rozteczał się barwami duszy polskiej“ (X. Dr. Tomczak). Pieśń „Bogarodzica“ grzmi na polach Grunwaldu, jako pobudka wojenna, niecąc w sercach rycerstwa odwagę i wiarę w zwycięstwo nad drapieżnym Krzyżakiem. Przez wieki następne pieśń ta towarzyszy rycerzom polskim w wojnach z Szwedami, Tatarami, Turkami i Moskwą. Pod cudowną opieką Matki Boskiej rycerstwo toczy zwycięskie boje w obronie kraju przed poganami pod Chocimem i pod Wiedniem. Cudowne obrazy N. Marji Panny nieraz towarzy-

szły wojskom polskim na pola bitew (np. w bitwie pod Beresteczkiem). Obrazy Marji umieszczano nad bramami miast warownych, aby były obroną przed wrogiem (np. Brama Florjańska w Krakowie, Ostra Brama w Wilnie). Obrazkiem Marji lub modlitwą do Niej ozdabiał rycerz polski swoją szablę i zbroję. Umieszczano Jej wizerunek na sztandarach wojskowych. Ryngraf z wizerunkiem Częstochowskiej chronił pierś rycerską. Nabożeństwem rycerskim był różaniec. „Bez różańca nie chodź na pohańca“, mówiło przysłowie. Różańcem i krzyżem błogosławił Jan Sobieski zbrojne zastępy swoje, zanim uderzyć miały pod Wiedniem na pogan. W starych księgach bractw różańcowych do dziś figurują jeszcze nazwiska królów i wodzów. W jednym z takich spisów braci różańcowych, król Michał Korybut Wiśniowiecki obok imienia swego położył dopisek: „Ja najpokorniejszy sługa i grzesznik i najnędniejszy niewolnik Marji“. Najświętsza Marja Panna od najdawniejszych czasów była — Królową polskich rycerzy.

Nie trzeba wskrzeszać dawnych dziejów, aby okazać wszechobecną pomoc i opiekę Marji. Wszak w pamięci wszystkich nas są jeszcze wspomnienia walk o niepodległość. Lipiec i sierpień roku 1920. Jak szarańcza, jak burza, niepowstrzymana, groźna i niszcząca idzie na Polskę czerwona armia bolszewicka. Wojsko polskie cofa się w popłochu — rzuca broń. Niema ratunku. Dzień — dwa — wróg stanie pod murami Warszawy. Niebezpieczeństwo zawisło nad Polską w przerażającej grozie, — upadek zdawał się nieunikniony. W tych dniach trwogi nie zapomniał jednak naród o modlitwie. Biskupi u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej — Królowej Korony Polskiej, która już raz tak cudownie uratowała Ojczyznę w okresie „potopu“ szwedzkiego, błagają ratunku i zmiłowania. Modlił się Rzym, Ojciec święty, modlił się cały naród. Matki na piersiach synom swoim, spieszącym na pole walki, wieszają wzorem dawnych rycerzy szkaplerze i medaljony N. Marji Panny. I oto — co widzimy! W sam dzień Wniebowzięcia N. M. P. — 15 sierpnia — armja nasza, ta cofająca się w przerażeniu, w rozsypce, pędzona przewagą bolszewicką — zwycięża, ratuje stolicę i Polskę. Zaiste cud. Już kilka dni przed bitwą zwycięską przepowiedział go bohaterski ksiądz Skorupka, mówiąc proroczo: „Najśw. Panna, Patronka i Królowa ludu polskiego, nie dopuści, aby naród miał zginąć — lecz ona modlitwą swą i prośbą uzyska u Boga łaskę cudu, 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia, Polacy przestaną się cofać i rozpoczną się dni triumfu polskiego“. Znowu za przyczyną Najwyższej naszej Patronki — Królowej Korony Polskiej — jak kiedyś pod Częstochową, tak teraz nad Wisłą uratowany został naród i Ojczyzna nasza od zagłady.

Nietylko w czasie wojennej potrzeby, ale także w czasach pokoju brał naród Marję za Panią swą, przewodniczkę i matkę. „Można śmiało powiedzieć, że część Marji to narodowe nasze nabożeństwo (Ks. Krokoszyński T. J.). „Ku Jej czci naród polski fundował kościoły, zdołał Jej wizerunkiem domy, pościł w Jej wigilię; uroczystości Najśw. Panienki obchodził z weselem jako święta rodzinne; na głos dzwonu mówił Anioł Pański; pierś zdobił szkaplerzem; rękę umacniał do spełnienia obowiązku różańcem, obrazy Jej pokrył djamentami, osnuł perlami; pod Jej sztandarami jednoczył się w bractwa i sodalicje; ku czci Niepokalanej dusza polska wyście-

wała tyle pieśni, na ile żaden inny lud katolicki się nie zdobył. Niema też prawie u nas poety od najdawniejszych do najnowszych czasów, któryby z myśli ojczystej nie był utkał korony na skronie Marji, a przynajmniej wieńca kwiatów polnych nie był złożył z natchnień wieszczych u stóp Panniki Najświętszej“ (Ks. Bilczewski).

Możnaby też nazwać Marję — Królową poezji polskiej. Wszyscy prawie poeci polscy na Jej część piszą utwory. Hołd oddają Jej Mikołaj Sęp-Szarzyński, ks. Wujek i ks. Piotr Skarga. Na usługi Bogarodzicy oddaje swój talent poetycki Maciej Sarbiewski, po nim Bartłomiej Zimorowicz, twórca szeregu hymnów łacińskich i polskich pieśni o Najśw. Marji Pannie oraz Wespazjan Kochowski. Największy z poetów — Adam Mickiewicz już w pierwszych wierszach swoich podnosi głos ku chwale Marji („Hymn na dzień Zwiastowania“). W „Dziadach“ przedstawia Matkę Bożą pełną miłości dla cierpiących, a największy swój utwór, „Pan Tadeusz“ rozpoczyna wezwaniem Jej pomocy i opisuje Marję pięknie jako Królowę przyrody. Wiele gorącego uczucia wkłada w swoje poezje maryjne Bohdan Zaleski. Żywią i głęboką wiarę w opiekę Najśw. Marji Panny mamy u Zygmunta Krasińskiego w poemacie „Przedświt“ i w „Psalmie dobrej woli“.

Pełni czci i uwielbienia dla Najśw. Marji Panny są w poezjach swoich — Słowacki, Ujejski, Lenartowicz, Wyspiański i inni, których tu wszystkich wymienić nie sposób.

Kult Marji propagują najwięksi nasi artyści. Rejtan na słynnym obrazie Matejki ma szkaplerz na piersiach. Na rysunkach Grottgera widzimy Marję Częstochowską jako pocieszycielkę w katorgach Sybiru.

Z roku na rok nabożeństwo do Marji potężnieje. W pielgrzymkach na Jasną Górę, do Ostrej Bramy i innych cudami słynących miejsc oddaje Jej lud polski hołd. Przeszło 50 koron szczerozłotych złożył już na Jej skroniach, na Jej cudownych obrazach. A to koronowanie obrazów Matki Boskiej jest wyłącznym przywilejem Polaków. Pieczy Matki Bożej oddał lud Polski swoje zagrody, pola, zboża, siewy i związał niejako ze swoją dolą i niedolą tę swoją Opiekunkę — Gromniczną — Jagodną — Zielną — Siewną. Za hołd ten doznawał lud polski od Marji niezliczonych łask, w Niej czerpał otuchę, pocieszenie i męstwo do dźwigania twardej doli życia. W Jej życiu miał wzór dobroci, cierpliwości, miłości matczynej i czystości serca.

„Wychowawczynią przeto jest Matka Najświętsza narodowi polskiemu. Berło Jej królowania sięga szeroko — od pałaców pod strzechy; i głęboko — władczynią dusz jest bowiem“.

Widzimy zatem, że Marja od wieków króluje Polsce, że Królową Korony Polskiej jest nie tylko z tytułu, lecz miłość Jej i opieka nad ludem i krajem naszym w przeróżny sposób się objawiały. Ochrony Matki Najświętszej dzisiaj szczególnie potrzeba, gdy coraz częściej podnoszą się w Polsce głosy przeciw Bogu i Jego przykazaniom, gdy coraz jawniejsze i śmielsze są próby wyrzucenia Boga z serc, z rodzin i szkół, z życia publicznego, z książek i pism. Szerzą się — niechamowane, hasła bezbożności i wolnomyślności, żąda się ślubów cywilnych i rozwodów, toleruje się sekty odszczepieńców i bluźnierców. Wszystko to, jakby miecze boleści, którymi — niewdzięczni — kochające serce Matki-Królowej naszej przebijamy.

A przecież Polska przez Marję szczególnie ukochana i osobiwą Jej łaską wśród wszystkich narodów jest wyróżniana. Powinna więc do wywyższenia tego dostroić się, powinna być wzorem najgłębszej wiary i miłości dla Chrystusa i Matki Jego.

Dlatego odnowić trzeba, rozszerzyć więcej jeszcze dawną i tradycyjną cześć polską dla Marji-Królowej. Kult Marji rozwijać się musi zarówno wśród życia zbiorowego, jak i wśród jednostek. Publicznie oddajemy Jej hold przez tłumny udział w akademjach Marjańskich, na zjazdach i pielgrzymkach, w organizacjach sodalicyjnych, kółkach i sekcjach Maryjnych. W osobistym życiu spłacamy Jej dług wdzięczności i cześć Jej oddajemy nabożeństwem, modlitwą i ufnością w Jej serdeczną, nieustającą pomoc. W domach naszych, czy w pałacach, salonach, czy w prostych izdebkach niechaj będzie zawsze wizerunek Marji. Obok pomników sławnych ludzi niechaj powstają pomniki Marji — Matki Bożej, tej najślawniejszej i największej na ziemi, a najpierwszej u Boga.

Jeżeli przyszłość Polski ma być jasna i szczęśliwa, niechaj króluje w niej, jak dawniej — Marja. Do Opiekunki niebieskiej — do Polski Królowej módlmy się jaknajczęściej, i za poetą (Artur Oppmann — Or-Ot) powtórzmy:

„Matko Boża! wejrzyj z nieba
Na to wierne plemię,
Ty wiesz dobrze, czego trzeba,
By rozwośnić ziemię,
By słonecznie serca ludu
Zajaśniały majem —
Dzień miłości, szczęścia cudu
Niech błysnie nad krajem“.

BIULETYN

Związku Absolwentów Katol. Szkoły Społecznej w Poznaniu

Redaguje komitet pod kierownictwem kol. Z. Krallówny.

Z CHWILI.

Wprawdzie wzmaga się kryzys, powiększają się szeregi osób potrzebujących pomocy, nędza z coraz większą natrzywością wdziera się do mieszkań ludzkich, niosąc ze sobą niebezpieczeństwo zdeprawowania etycznego, upadku i zguby dusz nieśmiertelnych, lecz nie należy nam wątpić w jaśniejsze jutro, ani opuszczać rąk bezsilnie, bo w tej ciężkiej chwili zmagających się z odwieczną — Kościół!

Bezsprzecznie zagadnienie akcji charytatywnej wysuwa się dziś na czoło wszelkich zagadnień społecznych, przybiera konkretne formy, dając wyraz energii i niespożytych sił Kościoła katolickiego. Ruch organizacyjny idzie przez całą Polskę, w obrębie diecezji powstają diecezjalne Związki Towarzystw Dobroczynnych „Caritas“, które stosując nowoczesne metody pracy charytatywnej, przystępują do realizowania dzieł miłosierdzia.

Rzucmy tylko okiem pobieżnie, tak dla przypomnienia, na ośrodki dobroczynności katolickiej. Na pierwszym planie należy wymienić zasłużoną od lat wielu placówkę w Wielkopolsce t. j. Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas“ w Poznaniu, oraz istniejący od 1926 r. Poznański Okręg „Caritas“, a od 1930 r. niezmiernie ważną placówkę w Bydgoszczy pod nazwą Bydgoski Okręg „Caritas“; w innych diecezjach — Związek Towarzystw Dobroczynnych „Caritas“ w Katowicach — Warszawie — Częstochowie — Płocku, a od niedawna Okręgowy Oddział „Caritas“ w Sosnowcu; w stadjum organizacji Związek Towarzystw Charytatywnych w Pelplinie. Przyjrząc się bliżej, dostrzeżlibyśmy, jak wre praca, ile się dokłada starań i maximum wysiłku, aby zdziałać jak najwięcej dla dobra bliźnich, w serdecznej trosce o zaspokojenie niezbędnych potrzeb życiowych. Przed dobroczynnością katolicką zorganizowaną sprawnie w pracy charytatywnej otwiera się dziś szerokie pole działania. Stworzyć bowiem trzeba silny front miłosierdzia chrześcijańskiego, powołując w szeregi wszystkich ożywionych duchem miłości bliźniego, budzić w społeczeństwie pragnienie spieszenia z pomocą, aby zapobiegać i zwalczać skutecznie wszelkie niebezpieczeństwa dzisiejszego kryzysu i klęski bezrobocia. Caritas, słowo to nabiera dziś specjalnego znaczenia i treści, z niej wypływa obowiązek litości dla ubogich, pojęty jako jeden z najważniejszych obowiązków chrześcijanina, nacechowany odczuciem i zrozumieniem nędzy, w jakiej żyje tylu ludzi chętnych do pracy, łagodzący poczucie przykre upośledzenia goryczy i buntu, jakie napęłnia wielu przez los pokrzywdzonych.

Z ŻYCIA ABSOLWENTÓW.

W nadziei, że wkrótce „Przewodnik Społeczny“ a z nim nasz Biuletyn dotrze do wszystkich Koleżanek i Kolegów, rozpoczynamy powyższy dział, pragnąc w ten sposób utrzymać żywszy kontakt między absolwentami, udzielać o sobie wiadomości, informować gdzie i na jakich placówkach nasi absolwenci pracują, jak im się powodzi — słowem o wszystkim co nas bezpośrednio dotyczy i ciekawi.

Kol. Jadwiga Kruppiówna rozpoczęła w kwietniu pracę organizacyjną nowego Wydziału Parafjalnego Caritas w Poznaniu na Sołacu. Pracy ma dużo, lecz niestrudzona odwiedza i przyjmuje w biurze ubogich, zaprowadza kartotekę parafjalną, pertraktuje z urzędami, jako sekretarka dyżuruje w Tow. Pomocy dla Inteligencji, tylko przy spotkaniu udziela nam krótkich informacji o toku swej pracy. Obawiając się niedokładności

w odtworzeniu jej opowiadania, wolimy poczekać cierpliwie, aż podzieli się swemi wrażeniami i doświadczeniem na piśmie.

Kol. Kazimiera Gajowczykówna. Jak zapewne wiemy już wszyscy, od 1 marca b. r. pracuje w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Poznaniu. Mimo, że praca absorbuje ją ogromnie i pochłania swą ideologią, znajduje jednakże czas, aby prowadzić pogadanki w S. M. P. przy par. św. Wojciecha.

Kol. Irena Górska. Z dniem 1 kwietnia wyjechała do Chełmży na Pomorzu celem zorganizowania Wydziału Parafialnego „Caritas“. Zająć ma dużo, lecz pracuje z całym zapałem i energią, gdyż społeczeństwo tamtejsze odnosi się z wielką życzliwością i zrozumieniem dla nowopowstałej placówki charytatywnej.

Kol. Siostra Głodowska. Jak zwykle usuwająca się w cień nie daje nam znaku życia, lecz skądinąd wiemy, że bardzo dzielnie pracuje w Płocku, prowadząc biuro Katolickiego Towarzystwa Dobroczyńności „Caritas“ przy ul. Sienkiewicza 14.

Kol. Mela Domańska również ukrywa się w Płocku, ale tak zapewne pochłonięta pracą w S. M. P. i tak jej całą duszą oddana, że nawet żalu mieć nie możemy, że nie pisze do nas. A może ten „zarzut“ poruszy ją i odezwie się. Zobaczmy.

Kol. Marja Dmochowska. Podjęła pracę kierowniczą Sekcji propagandowo-prasowej Związku Tow. Dobr. Caritas diecezji częstochowskiej Oddział Okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. Nie wiemy nic bliższego o jej pracy, lecz znając ją, łatwo się nam domyślić, ile zapału, energii i serca wkłada do pracy.

Kol. Regina Lejtanówna, jak nas dochodzą wieści, rozpoczęła pracę w Katowicach w Akcji Katolickiej.

Kol. Marjan Wiercholski istotnie rozpoczyna pracę na wielką skalę, na odbytym w ubiegłym miesiącu Zjeździe Delegowanych S. M. P. wygłosił niezmiernie ciekawy referat, jednakże o bliższych szczegółach jego pracy dowiemy się dopiero w następnym numerze.

Narazie tyle skromnych wiadomości, sądzimy, że w następnym Biuletynie będziemy mogli zamieścić ich znacznie więcej.

OKRUCHY ORGANIZACYJNE.

Biuletyn poniósł stratę: opuścił nas kol. M. Wiercholski, udając się na posadę do Związku Młodzieży Polskiej w Łodzi. Strata dla nas — zysk dla Łodzi: któż bowiem wie, jakich on tam dzieł dokona? Życzymy mu tego z całego serca! A równocześnie serdecznie dziękujemy za dotychczasową pracę!

Kol. Wiercholski pojechał do Łodzi — my zaś pojechaliśmy na — rekolekcje. Odbyliśmy je pospołu ze słuchaczami Kat. Szkoły Społ. między 27 kwietnia a 1 maja. Absolwentki udały się wraz ze słuchaczkami K. S. S. do Kopaszewa — absolwenci (w osobie jedyne go w Poznaniu kol. prezesa) ze słuchaczami do Rościna.

Pojechaliśmy „zachłysnąć“ się prawdą Bożą — nabraliśmy na nowo Bożego ducha. A przy tej okazji mogliśmy bliżej poznać się i żyć z obecnymi słuchaczami K. S. S. Bliższe poznanie się umożliwił nam również cykl wykładów, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze. Dobiegały one do mety. Odbyły się wykłady prof. Wrzóska, Zółtowskiego i Dobrzyńskiej-Rybieckiej, p. kur. Steina i p. Dr. Stelmachowskiej. Były one niezwykle ciekawe i słuchacze serdecznie dziękowali prelegentom. Brak miejsca nie pozwala nam na streszczenie wykładów. Protektorat nad cyklem przyjął J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond.

W ostatnim czasie ześliśmy się na gawędę towarzyską u kol. Hani Maćkowiakówny. Ze słuchaczami zaś K. S. S. zamierzamy urządzić wspólną wycieczkę. Dokąd? — o tem — potem.